

**Homilia wygłoszona przez bpa Edwarda Frankowskiego**  
**w uroczystość poświęcenia kaplicy cmentarnej w Tarnobrzegu – Sobowie**  
**w Dzień Zaduszny 2009 roku**

„Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie”<sup>1</sup>. Nie ma innej drogi zbawienia, jak tylko ta, którą wskazuje Jezus Chrystus swoją męką, śmiercią i Zmartwychwstaniem; swoim nauczaniem, i przez swój Kościół, który ustanowił na tym świecie, ażeby prowadził ludzi do zbawienia. Nikt nie będzie Kościołowi Chrystusowemu wyznaczał jaką ma głosić naukę i co ma teraz czynić. Nikt nie będzie dyktował Kościołowi co jest dobre, a co złe. Nie może być Kościoła ułatwionego, jak to by chcieli liberalowie. Kościół jest Chrystusowy, jeden i ten sam zawsze. Nie od woli ludzi zależy, ale od Chrystusa. Nie można się Chrystusowi sprzeniewierzać. Nie można zdradzać Chrystusa. Tym bardziej nie można wpływać na Kościół, aby zachowywał się tak, jak chcą wielcy tego świata, najbogatsi, którzy innym narzucają neopogańską libertyńską ideologię bez Boga. Chcą zawładnąć umysłami na całym świecie, żeby ludzie zrezygnowali z tej drogi, którą nam ukazuje Chrystus.

Znajdujemy się na cmentarzu, w najpoważniejszym miejscu, które jest świętym miejscem. Toteż wszelkie próby profanacji, bezczeszczenia grobów przez różnych ludzi nasłanych, czy też czyniących to z głupoty, zawsze będą napełniać nas bólem. Bólem napełniają serca nasze czyny tych, którzy niszczą nagrobki, którzy kradną kwiaty, którzy palą papierosy na cmentarzu. Nie możemy obok takich przypadków przechodzić obojętnie. Musimy uczyć szacunku dla cmentarzy jako miejsc świętych. Tutaj uświadamiamy sobie jak ważna w życiu naszym jest nasza śmierć. Wszyscy, którzy zmarli i tu spoczywają są zjednoczeni w Świętych Obcowaniu. Tym znakiem zjednoczenia jest krzyż na grobie każdego.

### **1. Sztuka umierania w cywilizacji życia**

Najpierw trzeba abyśmy byli zjednoczeni z tymi, którzy umierają. Trzeba uczyć się tej sztuki umierania, bo jest ona najtrudniejsza. Trzeba usiąść przy umierającym, modlić się z nim razem i wziąć go za rękę, rozmawiać i delikatnie się zachować. Potrzebna jest woda święcona, i świeca gromnica, bo człowiek gdy czuje, że zbliża się śmierć ma lęk. Boi się śmierci. Właśnie dzisiaj jest okazja to sobie przypomnieć: „Niech się nie trwoży serce wasze! Nie lękajcie się! Idę przygotować wam miejsce abyście i wy byli tam gdzie Ja jestem.” Trzeba pomóc - siostrze, bracie, tym którzy mają najtrudniejszy moment w życiu, tym którzy przechodzą z tej ziemi do wieczności. „*Na rękach, jak skarb, zaniesiemy siostrę aż do samych drzwi. A tam już wyciąga po siostrę dobre ręce sam Bóg i Matka Boża, i siostry, i rodzina, i całe niebo świętych*”<sup>2</sup>. Śmierć to takie drzwi, przez które idziemy w nowe życie. W ostatnim Gościu Niedzielnym w artykule „Małych świętych obcowanie”<sup>3</sup> jest wiele wyznań, które opisze w książce ks. Paweł Dobrzyński, młody pallotyn, towarzyszący przy umieraniu dzieciom w hospicjum. Píše on o Kacprze czterolatku, który był chory na nowotwór. „Po chemiach, szpitalach, poprawach, w końcu poczuł się naprawdę dobrze. Wypisali go do domu na przepustkę. Kacper bawił się, jak chciał, skakał po pokoju. Ojciec rozbawiony zadał ulubione pytanie: „No, Kacper, a kim ty zostaniesz, jak dorośniesz?” Wiedział co usłyszy, bo Kacper zawsze odpowiadał: „Dzidziusiem”. Tym razem Kacper na chwilę przystanął, złożył ręce na krzyż i powiedział spokojnie: „No jak to, kim będę? Za kilka dni będę pochowany w grobie”. I wrócił do zabawy. Kilka dni potem powiedział ojcu: „Nie martw się, wszystko będzie dobrze. Tylko trzeba bardzo kochać Pana Jezusa”. Zmarł na ojca rękach. Tata mówi,

1 J 14,6.

2 M. Jakimowicz, Oswajanie śmierci, „Gość Niedzielny”, nr 44, 1 listopada 2009.

3 A. Puścikowska, Małych świętych obcowanie, „Gość Niedzielny”, Nr 44, 1 listopada 2009.

że to Kacper przygotował tatę, a nie tata Kacpra”. Pięcioletni Adaś: gdy go mama chciała przygotować na śmierć on jej odpowiedział: był u mnie Pan Jezus i powiedział, że wszystko będzie dobrze. „Ania miała 10 lat, była pogodna i radosna. W szpitalnej sali zawsze miała wielu gości. Któregoś wieczoru opowiadała mamie, co się u niej, przez cały dzień, na oddziale działo. „Byli u mnie pani nauczycielka, a potem wujek Janek. A potem przyszła Joasia i powiedziała, że jeszcze po mnie przyjdzie”. Tyle że Joasia od kilku dni nie żyła, a Ania o tym nie wiedziała. Joasia przyszła po Anię kilka dni później.”<sup>4</sup>. Takie jest małych Świętych Obcowanie, w które my dorośli racjoniści tak słabo wierzymy. Albo: „Aneta często pisała do ks. Pawła: „przyjdź pogadać”. Na jednym ze spotkań poprosiła o kazanie na jej pogrzebie. Żeby powiedział, że wszyscy, którzy ją otaczali, to tacy ziemscy aniołowie, że Pan Bóg jest wielki i że ona wcale nie „przegrała”. Aneta sama wybrała pieśni na pogrzeb. I poprosiła o „Glorię” ze „Starego Dobrego Małżeństwa”. Chciała, żeby „wszyscy byli ubrani na biało”. Potem napisała do ks. Pawła SMS-a: „Jeśli dostajesz tego SMS-a, to już mnie nie ma. Ale dostajesz go właśnie ty, bo to ty mnie wspierałeś, byłeś moim oparciem, nadzieją. Teraz już nie czuję ludzkich uczuć. Pozostała miłość”. SMS-a wysłała mama”<sup>5</sup>. Bo umieranie to tajemnica, jak narodziny. Jak przy narodzinach potrzebna jest położna, tak potrzebni są najbliżsi przy umieraniu, bo to są narodziny dla nieba. Powinny być inne osoby. Jeśli możliwe to też kapłan, bliscy, którzy pomogą przejść na drugi brzeg życia. Potrzebna jest wielka modlitwa nasza, bo wtedy człowiek potrzebuje zwiastuna dobrej nowiny, tej radosnej nowiny Słowa Bożego. Skoro sam Chrystus przeżywał męczarnie agonii: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?”<sup>6</sup>, to nie dziwnym jest, że i nam tak trudno umierać. Daj Boże, aby w godzinie naszej śmierci był ktoś, kto porozmawia i pomoże nam przejść na drugi brzeg.

## **2. Eutanazja i kremacja w cywilizacji śmierci**

W dzisiejszych czasach najchętniej pozostawiamy osoby umierające szpitalom, zakładom pogrzebowym. Czy to jest w porządku? Przecież Pan Jezus powiedział: „Nie bójcie się!” Czy będzie mądrze do śmierci podchodził ten człowiek, który całe życie uciekał od myślenia o wieczności, od prawdy o życiu, i od ewangelicznej prawdy o śmierci. Jego niepokoje zagłuszą go, a śmierć może być chaotyczna. Niestety idzie cywilizacja śmierci i upowszechnia się. Służą jej media. Służą jej ludzie, którzy władzę mają w rękach. Służą jej też firmy, które robią na tym wielkie pieniądze. Niestety wiele osób nie dostrzega w tej propagandzie fałszywej ideologii, cywilizacji śmierci. Rezygnują z cywilizacji życia, a ulegają cywilizacji śmierci. Aż 48% Polaków uważa, że lekarze powinni spełniać wolę nieuleczalnie chorych, którzy domagają się podania im środków powodujących śmierć. Przeciwnego zdania jest 39%. Tak wynikało z najnowszych badań Ośrodka Badań Opinii Społecznej. Aż 61% opowiada się za tym, by legalna była eutanazja, by zabijano na życzenie. Domaganie się eutanazji prowadzi następnie do upowszechnienia kremacji zwłok ludzkich. W Sztokholmie 90% zmarłych jest poddawanych kremacji, a ponad 45% urn z prochami pozostaje nieodebranych przez rodziny. Pracownicy krematoriów nie wiedzą czyje zwłoki spalają. Firmy zastanawiają się jak wykorzystać najbardziej ekonomicznie fakt masowej kremacji. Niektórzy mają szatańskie pomysły, by podłączyć energię ze spalania w krematorium do sieci ogrzewania miasta<sup>7</sup>. A skąd ta pewność, że przy kremacji nie dojdzie do spalania jeszcze żywych osób. Coraz więcej pojawia się ekstrawaganckich pomysłów pochówek prochów zmarłych osób, na wykorzystanie ich do celów komercyjnych, albo żeby zrobić z nich sztuczny diament. Z bólem wspominamy krematoria z czasów drugiej wojny światowej, gdzie hitlerowcy masowo zabijali i palili zwłoki najbardziej bezbronnych, najbardziej niewinnych synów i córki naszego Narodu, a także Żydów, Cyganów i innych z

---

4 Tamże.

5 Tamże.

6 Mk 15, 34.

7 M. Jakimowicz, Oswajanie...

pogardy dla nich. Za rozsypywaniem prochów ludzi po śmierci spalonych stoi fałszywa ideologia panteizmu czy synkretyzmu religijnego, która nie ma nic wspólnego z chrześcijaństwem. Czy nie możemy ich zostawić w spokoju? Czy musimy niszczyć ich ciała? Czy musimy doprowadzić do takiego stanu, żeby już nikt nie rozpoznał czy to moja matka, mój ojciec, mój brat, siostra, czy moje dziecko? I żeby z powodu skremowania nie można było ustalić zabójców i przyczynę śmierci naszych drogich zmarłych osób, i w końcu może być tak, jak jest w Pradze czy Kopenhadze, że aż 90 % prochów grzebie się anonimowo, bo nikogo już one nie interesują. Jak możemy przeżywać żałobę z zetknięciem się nie z ciałem zmarłego, ale z pudełkiem z prochami po nim. Jako chrześcijanie chcemy by był szacunek i wdzięczność dla zmarłych.

### 3. Nauczanie Kościoła o pogrzebie zmarłych

Kodeks Prawa Kanonicznego, który obowiązuje w Kościele katolickim na całym świecie, w kanonie 1176 §1 głosi:” Pogrzeb kościelny, w którym Kościół wyprasza duchową pomoc zmarłym, okazuje szacunek ich ciału i równocześnie żywym niesie pociechę nadziei, należy odprawiać z zachowaniem przepisów liturgicznych. **Kościół usilnie zaleca zachowanie pobożnego zwyczaju grzebania ciał zmarłych.** Nie zabrania jednak kremacji jeśli nie została wybrana z pobudek przeciwnych nauce chrześcijańskiej. ”W kanonie 1184 § 1 czytamy: „Jeśli przed śmiercią nie dali ochrzczeni żadnych oznak pokuty, pogrzebu kościelnego powinni być pozbawieni: notoryczni apostości, heretycy i schizmatycy; oraz osoby, które wybrały spalenie swojego ciała z motywów przeciwnych wierze chrześcijańskiej<sup>8</sup>, czyli z motywów, które są lekceważeniem tego szacunku jaki Kościół ma dla ciała ludzkiego,,. Święty Paweł w Liście do Koryntian zapytuje nas: ”Czy nie wiecie, że jesteście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was?”<sup>9</sup>. Pozbawienie pogrzebu zawiera w sobie także odmowę odprawienia Mszy pogrzebowej. A więc Kościół tylko dopuszcza kremację w nadzwyczajnych okolicznościach np. w samolocie można przesłać ciało zmarłego tylko skremowane. Kościół nie zaleca kremacji zwłok, bo za grzebaniem ciał zmarłych stoi 20 wieków tradycji Kościoła katolickiego, nauczanie Biblii, oraz chrześcijańska wizja zmartwychwstania powszechnego, gdyż jak Chrystus zmartwychwstał, tak i my zmartwychwstaniemy do nowego życia. Mówią nam o tym wszystkie te krzyże ustawione na grobach naszych zmarłych, których z miłością i czcią wspominamy i w modlitwie łączymy się z nimi.

### 4. „Cmentarz wieczności przedmurzem”

Przykładem niech nam będzie Anna Nagórska zmarła w 81 roku życia w Zaklikowie, 46 lat temu. Jej przykład i słowa niech pomogą nam przeżywać ten Dzień Zaduszny: „Starość nie zaskoczyła mnie nagle. Dyskretnie, przymilnie skradała się. Bez hałasu niszczyła lichy życia szalas. Cichutko darła znów żagle. Lubię tę moją ruinę starości. Nad łez basenem sadzę bluszcze i wiem, że gdy tę ziemię opuszczę radośnie odpłynę do wieczności”. Przed uroczystością Wszystkich Świętych, przez cały październik, o chlebie i wodzie pościła w intencji zmarłych. O północy szła do kościoła na cmentarzu, bo bardzo pragnęła mieć bliski kontakt ze zmarłymi. Dla niej każdy „cmentarz to wieczności przedmurze, z którego w wieczność odpłynę”. Anna Nagórska, córka rodu szlacheckiego, wykształcona w paryskiej Sorbonie, znała kilka języków obcych, była wielką mistyczką, pokutnicą i poetką. Często powtarzała to, o czym my łatwo zapominamy, że ”śmierć to rozłąka na ufności oparta” i że „ grób jest twórcą najgłębszej tęsknoty, a ze zmarłymi nauczymy się pogodnie obcować”. Tu na ziemi najważniejsze jest „mieć ludzi za braci”, bo „kto umiłował wszystko - ten nic nie żąda dla siebie i wszędzie jest mu dobrze”.

---

8 Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 1184 — par.1.  
9 1Kor 3, 17.